

# Kurier

8 stron



## Szczeciński

CZWARTEK, 5 STYCZANIA 1984 ROKU

Nr 4 (11 887)

Rok założenia 1945

Nakład: 100 000 egz.

Cena 5 zł

### Od nici po piekarnie i mleczarnie

## Zamówienia rządowe na produkcję rynkową

WARSZAWA PAP. W 1983 r. powstała nowa forma współpracy centralnych organów gospodarczych z jednostkami produkcyjnymi. Chodzi tu o zamówienia rządowe. Jaka jest ich geniza oraz na jakie efekty płynące z tej formy współpracy możemy liczyć w 1984 roku? Z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do Tadeusza Gołackiego, dyrektora Zespołu Rynku Wewnętrznego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

finansowanie powstałej nadwyżki, gdy wielkość produkcji przekroczy popyt.

W 1984 r. zamówienia rządowe obejmą w dużym stopniu produkty potrzebne do wytworzenia towarów rynkowych. Wymienić można np. klej do obuwia, skóry sztuczne i synte-

(Dokończenie na str. 3)

### 100 ofiar śmiertelnych

## Izraelskie bombowce nad Baalbekiem

BEJRUT PAP. Radio bejruckie podało dziś rano, że w wyniku śródotwornych bombardowań Baalbeku śmierć poniosło co najmniej 100 osób, a 400 zostało rannych. Wiele domów legło w gruzach. Przez całą noc ze stopy na czwartek prowadzona była akcja ratownicza. Liczba ofiar może być wyższa. Przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża podał, że większość ofiar — to osoby cywilne. Środkowy barbarzyński nalot izraelski na Baalbek był najpoważniejszym atakiem lotniczym Izraela od inwazji izraelskiej na Liban w 1982 roku. Przywódca szytów libańskich, Mohamed Camsedin wezwał światową opinię publiczną aby wywierała presję na rządy położenia kresu agresji izraelskiej na Liban. Premier Libanu, Szafik Wazzan oświadczył, że naloty izraelskie nie pozabawia prawa narodu libańskiego do wolności.

- Oskarżony — Urząd Celný
- Rozmowa z Grażyna Hase
- Niezwykła podróż państwa C.
- Gdy wypadnie „dysk”...

— to tylko niektóre pozycje piątkowego magazynu „KURIERA”.

### Po raz drugi w stuleciu

## Ciepły rok 1983

WARSZAWA PAP. Jak ocenić pod względem pogody rok 1983? Jak informuje dr Danuta Kuziemska z Zakładu Prognoz Długoterminowych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej był to rok dość nietypowy. Rzadko bowiem się zdarza, aby w jednym roku była jednocześnie ciepła zima,

wczesna i ciepła wiosna, a także ciepłe i suche lato. Od stycznia aż do początków listopada wszystkie miesiące były ciepłsze niż normalnie. Niemniej listopad i grudzień mimo okresowych wahań pogody i skoków temperatury

(Dokończenie na str. 3)

W ub. r. przyszło na świat 723 tys. małych obywateli

## Przybywa dzieci — potrzeba miejsc w przedszkolach

WARSZAWA PAP. Jeszcze nie zdążyliśmy się oswoić z wysoką liczbą urodzeń dzieci, którą przyniósł rok 1982, kiedy to rok miniony poprzednią wielkość przewyższył. Przyszło na świat 723 tys. małych obywateli.

ZA DWA, trzy lata wielka fala najmłodszych zacznie szturmować bramy przedszkoli. Nigdy nie mieliśmy sytuacji pomyślnej w tej dziedzinie. Nieustannie brakowało nam miejsc. Łatwo więc sobie wyobrazić co nas czeka w najbliższej przyszłości.

W tym roku obejmiemy wychowaniem przedszkolnym ponad 1 360 tys. najmłodszych, to jest o 46 tys. więcej dzieci niż w roku poprzednim. Oznacza to, iż tą formą wychowania objętych u nas będzie 51 proc. najmłodszych, a więc tylko połowa dzieci w wieku od 3 do 6 lat.

Rozpiętość w skali kraju są ogromne. Np. w stódczym województwie warszawskim (gdzie także brakuje miejsc), wychowaniem przedszkolnym objętych jest ok. 59 proc. maluchów, podczas gdy np. w Łomżyńskim, Suwalskim, Przemyskim 40 do 45 proc.

Trzeba przy okazji przypomnieć raz jeszcze, że w porównaniu z sąsiadującymi z nami krajami, pozostajemy pod tym względem daleko w tyle.

Nacisk społeczny na przedszkola jest u nas bardzo duży. Przyjętej normy 25 dzieci w oddziale przedszkolnym nie byliśmy w stanie utrzymać. Pod naporem potrzeb została ona

(Dokończenie na str. 2)

### 5 I 1942 — zebranie

założycielskie PPR

## Partia czynu

SĄ w dziejach Polski wydarzenia, do których należy wracać nie tylko z okazji rocznic jubileuszowych. Bez wiedzy historycznej znacznie trudniej rozumieć współczesność i jeszcze trudniej spoglądać w przyszłość. Wydarzeniem

(Dokończenie na str. 3)

### Decyzje Palestyńskie

## Najwyższej Rady Wojskowej

ALGIER PAP. Palestyńska Najwyższa Rada Wojskowa, która obraduje w Tunisie pod przewodnictwem Jasera Arafata, postanowiła usunąć ze swego składu płk. Abu Muse — przywódcę antyrafalowskiej grupy partyzantów palestyńskich w Libanie. Poinformowała o tym w środę wieczorem palestyńska agencja prasowa WAPA. Rada usunęła również 4 innych oficerów, w tym majora Juseta Al-Adzuriego, przedstawiciela dowództwa Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny w radzie.

## Rada Bezpieczeństwa obraduje nad sprawą agresji RPA na Angolę

NOWY JORK PAP. W nocy z soboty na czwartek rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ na temat agresji Republiki Południowej Afryki na Angolę. 8 państw niez zaangażowanych przedstawiło projekt rezolucji domagającej się bezwarunkowego wycofania wojsk RPA z Angoli oraz postępienia RPA za intensywne, nie sprostowane bombardowanie terytorium Angoli. Projekt rozprowadza sankcje przeciwko RPA w przypadku niezastosowania się do rezolucji.

### Ordynacja — konsultacja — wybory

## Mój (nasz) głos...

PERSPEKTYWA WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH stawia przed każdym obywatelem niemało pytań.

Uczestniczyć w konsultacjach. W jaki sposób uczestniczyć? Uczestniczyć w wyborze kandydatów. Których lansować?

Rady narodowe nie miały dobrej opinii, a jednak przechodzili zwycięsko przez różne próby ogniowe i mają na swoim koncie sporo osiągnięć. Najważniejsze jednak jest to, że „zadomowili się” na dobre w polskim pejzażu politycznym i nikt nie stawia sprawy w ten sposób, aby rady uznać za niepotrzebne. Bez rad narodowych, zwłaszcza najniższych — gminnych i miejskich, zostalibyśmy sam na sam z administracją, która — co jest zrozumiałe — musi być zawsze pod czujnym społecznym okiem.

Administracja pod społeczną kontrolą, może tylko sprawnie działać i sprawiedliwie decydować. Możemy długo dyskutować — jak to nieraz czynią teoretycy prawa i państwa — o znaczeniu rad narodowych w systemie politycznym, w jakim stopniu rady demokratyzują system, ale dziś trzeba kłaść akcent na ich funkcje kontrolne. I taki też duch daje się mocno wyczuć z nowej ustawy o radach narodowych.

(Dokończenie na str. 2)

## Zakład Badania Cen o wynikach ankiety

WARSZAWA PAP. Ogłoszona w początkach grudnia ankieta konsultacyjna w sprawie godzynek cen żywności i sposobu wyrównywania ich skłódek była jedną z form ogólnokrajowej konsultacji.

W odpowiedzi na ankietę, do 21 grudnia ubiegłego roku otrzymano opinię od 53 308 obywateli. Podsumowanie tych opinii przedstawiamy Czytelnikom.

SPOŚROD przesłanych ankiet, 85,2 proc. zawierało odpowiedzi na wszystkie lub niektóre pytania. Po-

zostało 14,8 proc. to ankiety nie wypełnione, nie udzielające odpowiedzi na żadne z postawionych pytań. Część z nich zawierała mniej lub bardziej ostro sformułowane protesty przeciwko jakimkolwiek podwyżkom cen.

Wśród odpowiadających najliczniejszą była grupa emerytów i rencistów (40,7 proc.), a w dalszej kolejności — urzędników (16,4 proc.), robotników (15,9 proc.), pracowników inżynieryjno-technicznych (15,3 proc.), nauczycieli (4,1 proc.), studentów (0,9 proc.), rzemieślników (0,7 proc.). Oznacza to, że wysiłek w większym stopniu odzwierciedla opinię np. rencistów niż robotników czy też studentów.

Stąd też wśród uczestników ankiety przeważali ludzie starsi.

Najliczniejszą była grupa w przedziale wieku 50-59 lat (21,3 proc.), natomiast stosunkowo nieliczną grupa ludzi młodszych do 29 lat (9,8 proc.).

Udział ogółu odpowiadających we dług grup dochodowych jest zmienny do struktury dochodowej ludności kraju. Wśród ogółu uczestników ankiety przeważają osoby o dochodach w przedziale na człoku rocznym od 5 000-6 999 zł (29,8 proc.); kolejną pozycję stanowią respondenci o dochodach w granicach 7 000-8 999 zł (22,3 proc.). Mniej liczne są pozostałe grupy dochodowe: do 4 999 zł (20,9 proc.) oraz 9 000 — 11 999 zł (13,2 proc.), powyżej 12 000 zł (7,4 proc.).

(Dokończenie na str. 2)

# Przybywa dzieci

(Dokończenie ze str. 1)  
 Techniczny itp. to ich początków można się doszukiwać w okresie przedszkolnym. Znaczną liczbą dzieci w wieku 6 lat wykazuje zaburzenia psychologiczne, które następnie znajdują odbicie w życiu szkolnym.  
 Dowodzi to złożoności wychowania przedszkolnego z czym wiąże się konieczność należytego wzrostu liczby miejsc w placówkach przedszkolnych. Nie można powiedzieć, aby sprawa ta nie była dostrzegana przez władze terenowe. Ale przy obecnym tempie budowy przedszkoli, biorąc pod uwagę wysoką liczbę urodzeń, możemy się spodziewać zmniejszenia się wskaźnika liczby dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym.  
 W obecnej sytuacji niezbe-

ne są bardziej energiczne przedsięwzięcia zmierzające do tworzenia nowych placówek. Dlatego też godne poparcia są wszelkie inicjatywy społeczne wspierające tego rodzaju zadania. Sporo przedszkoli powstaje w czynach społecznych. W Łodzi np. w tych dniach oddano do użytku nowoczesne przedszkole z salą gimnastyczną, gabinetami lekarskimi itp. Załoga Ozorkowskich Zakładów Bawełnianych uszyła w prezencje powłoki na pościel, a łódzki „Dywilan” dostarczył wykładziny. Żołnierze WP pomogli w zornicze mebli i ich montażu. W świeżo urządzonym przedszkolu maluchy z osiedla Chojny — Zatorze znajdują się w miarę warunki, trzeba uczynić wszystko, aby takich placówek było więcej.

# Wyniki ankiety

(Dokończenie ze str. 1)  
 W ankiecie podano do wyboru dwa zaproponowane przez Urząd Cen warianty podwyżek cen: wariant I (z podziałem na IA i IB), charakteryzujący się mniejszą skalą podwyżek i niższymi wyrównaniami ich skutków oraz wariant II o wyższej ogólnej kwocie podwyżek lecz także wyższej kwocie wyrównań. Zwrócono się również z prośbą o zgłaszanie własnych propozycji.  
 SPOŚRÓD wszystkich osób, które nadesłały kwestionariusze ankietowe, wyboru wariantów dokonało 65,9 proc. uczestników ankiety:  
 — za wariantem I A wypowiedziało się 18,8 proc. uczestników,  
 — za wariantem I B — 16,1 proc.,  
 — za wariantem II — 31 proc.  
 Natomiast 19,3 proc. odpowiada dających przedstawiło inne propozycje, nazywane dalej umownie wariantem „0”.

W zakresie podwyżek cen, wskazując na jeden z proponowanych przez Urząd Cen wariantów.  
 W ANKIECIE zadano pytanie dotyczące ewentualnych możliwości obniżenia cen pewnych artykułów i podniesienia w zamian cen innych artykułów w stosunku do propozycji Urzędu Cen przedstawionych w poszczególnych wariantach. Mimo licznie wyrażonego zastrzeżenia (w innym miejscu ankiety), iż konkretne ceny nie powinny być przedmiotem konsultacji, wiele osób udzieliło odpowiedzi na postawione pytanie.  
 Uczestnicy ankiety skłonni są akceptować wyższe niż proponowane podwyżki cen takich artykułów jak

(KOLEJNE pytanie ankiety (mające zdaniem wielu respondentów kontrowersyjny, a nawet nieetyczny charakter) dotyczyło wyrównań dla najsłabszych ekonomicznie grup ludności.  
 Spośród ogółu odpowiadających 79,2 proc. uważa, że proponowany podział środków na wyrównanie skutków podwyżki cen żywności jest nieprawidłowy. Większość biorących udział (55,9 proc.) wypowiada się za wyższym wyrównaniem do renty emerytalnej niż zasiłków rodzinnych. Wynika to także ze struktury społeczno-zawodowej odpowiadających, wśród których licznie uczestniczyli emeryci i renciści. Podobne opinie w tej kwestii wyrażali urzędnicy oraz nauczyciele.

INNY pogląd mają robotnicy, z których większość wypowiada się za wyższymi wyrównaniami do zasiłków rodzinnych. Podobną opinię przedstawił student.  
 W sumie jednak za wyższym wyrównaniem do zasiłków rodzinnych wypowiada się 33,9 proc. respondentów, a więc ponad dwukrotnie mniej niż za zwiększeniem wyrównań do renty i emerytalnej.

NA PYTANIE, czy zmiany cen powinny być częstsze i niewielkie czy też duże, skokowe, co kilka lat, zdecydowana większość uczestników ankiety (72,6 proc.) odpowiedziała się za zmianami niewielkimi i sukcesywnymi.

ZE względu na sezonowy charakter produkcji niektórych artykułów jak np. mięso i jego przetwory, postawiono pytanie: czy stosować ceny sezonowe? Również i w tym przypadku większość (65,9 proc.) respondentów wypowiedziała się za sezonowymi zmianami cen. Drugie pytanie dotyczyło dozwolonego wzrostu kosztów utrzymania wywołany wzrostem cen. Lub „wreszcie czy konsultować obie sprawy jednocześnie. Nieco ponad połowa (56,3 proc.) wypowiedziała się za tym, aby konsultować obie sprawy jednocześnie. Warto podkreślić, że aż 25,1 proc. uważa, iż przedmiotem konsultacji powinna być wyłącznie sprawa wyrównań, przy czym tańsze stanowisko reprezentuje 27,8 proc. robotników. Natomiast tylko 12,7 proc. udzielających odpowiedzi uważa za przedmiotem konsultacji powinna być jedynie cena. Odpowiedzi na te pytania szczegółowo ilustruje tabela 2.

# Mój (nasz) głos...

(Dokończenie ze str. 1)

Rozbudowywanie aparatu kontrolnego państwa, krzyżowanie się różnego rodzaju kontroli, jest często dyktowane tylko ostateczną koniecznością, albo też właśnie dychawiczością kontroli społecznej. Cóż to znaczy — cała władza w ręce rad narodowych? Rada tak długo będzie pozbawiona wykonywania swych faktycznych uprawnień, jak długo będzie się sama pozbawiała właśnie funkcji kontrolnych. Rada kontroluje — rada rządzi, rada współpracuje, Siła rada, rada z autorytetem — to rada współpracująca nie tylko „okrągłymi” uchwałami, ale rada kontrolująca po gospodarsku.  
 Ileż — biorąc za przykład naszą typową gminę — jest spraw do wnikliwego skontrolowania, biorąc za podstawę chociażby konieczność usprawnienia działania samej administracji? Warunki kryzysowe dołożyły administracji terenowej wiele dodatkowych obowiązków, a etatów nie przybyło i pensje też tak radykalnie w górę nie skoczyły. Ileż trzeba rozdzielić towarów — i do tego sprawiedliwie. Administracja terenowa główną część swego czasu musi poświęcić... sprzedaży towarów. Ta część działalności rodzi tak wiele konfliktów, pomówień, stwarza też warunki do powstawania różnych społecznych dewiacji. Zamiast „przeprowadzania przez bufet” — przeprowadzajmy przez rady narodowe przez ich organa kontrolne.

Kontrola rad narodowych może znacznie poprawić klimat społeczny w gminach, może właśnie poważnie się przyczynić do tego, aby robotnikom łatwiej się żyło, pracowało i produkowało. W tym też sensie podniesienie na wyższy poziom kontrolnej funkcji rad nad administracją może samym radom przydać znaczenia, zaufania i autorytetu.

Stefan KURECKI

TABELA I. Jakie warianty wybrali uczestnicy ankiety

Wariant	Liczba osób wybierających dany wariant w stosunku do liczby ankiet w procentach w grupach społeczno-zawodowych									
	Ogółem	rob. wyk.	rob. niewyk.	inż. tech.	urzęd.	naucz.	rzem.	emeryci i renciści	stud.	pozost.
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
IA	21,8	22,7	24,8	23,3	25,6	22,4	25,9	18,8	23,4	22,5
IB	19,2	18,1	18,9	20,1	19,3	17,9	26,6	19,3	19,4	18,3
II	39,1	32,3	24,1	41,6	38,1	39,3	27,2	41,9	37,4	38,7
„0”	19,9	26,9	32,2	15,0	17,0	20,4	20,3	20,0	19,8	20,5
RAZEM	100,0 (1)	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

(1) W liczbie tej uwzględniono te ankiety (85,2 proc. ogółem nadesłanych), których autorzy wybrali jeden z wariantów, lub przedstawiły inne propozycje.

TABELA II. Jaka polityka cen w przyszłości

Wyszczególnienie	Liczba osób wyrażających daną opinię w stosunku do ogólnej liczby ankiet procentowo w grupach									
	Ogółem	rob. wyk.	rob. niewyk.	inż. tech.	urzęd.	naucz.	rzem.	emeryci i renciści	stud.	pozost.
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Częstotliwość podwyżek	100,0 (1)	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Niewielkie częste	72,6	66,0	60,1	78,5	77,2	71,3	64,3	71,6	64,9	72,8
Większe rzadkie	19,7	20,5	22,2	18,6	17,6	20,4	31,2	20,1	23,4	20,1
Brak opinii	7,7	13,5	17,7	2,9	5,2	8,3	4,5	8,3	11,7	7,1
Sezonowość cen	100,0 (1)	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Tak	65,9	61,3	59,7	68,6	69,3	66,7	65,6	65,1	58,6	66,4
Nie	29,2	32,0	33,2	31,2	26,7	28,4	31,2	30,0	34,2	19,6
Brak opinii	4,9	6,7	7,1	0,2	3,5	4,9	3,2	4,9	7,2	14,0
Przedmiot konsultacji	100,0 (1)	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Ceny	12,7	12,4	12,2	16,9	16,2	16,5	20,4	8,9	11,7	14,7
Wyrównania	25,1	27,8	27,7	23,0	21,8	21,2	23,6	27,9	21,2	19,2
Obie sprawy	56,5	56,1	46,5	57,8	57,3	56,9	52,2	55,6	52,7	61,9
Brak opinii	5,7	3,7	13,6	2,3	4,7	5,4	3,8	7,6	14,4	4,2

Zakład  
 Badania  
 Cen —  
 dziękuję

ZAKŁAD Badania Cen pragnie poinformować Czytelników, że w obliczeniu wyników ankiety uczestniczyli studenci Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Ekonomicznej w Poznaniu i pracownicy Zakładu Badania Cen. W dniu 3 stycznia 1984 r. z wynikami ankiety i sposobem liczenia zapoznano, na spotkaniu w Urzędzie Cen, za pośrednictwem przedstawicieli związków zawodowych i organizacji społecznych.  
 Wszystkim, którzy zadalili sobie trud wypełnienia i wysłania ankiety, a także autorom listów Zakład Badania Cen wyraża podziękowanie. Użytkowane za drogą informację zostały przekazane Urzędowi Cen dla wyrażenia przy opraćcowaniu ostatecznej koncepcji zmian cen detalicznych artykułów żywnościowych.

# Zamówienia rządowe

(Dokończenie ze str. 1)

tyczne oraz włókna chemiczne. Zamówienia rządowe złożone zostaną również na części dzarmienne dla sprzętu gospodarstwa domowego.

Największą jednak pozycję tych zamówień stanowią gotowe wyroby rękawic. Rynek powinien otrzymać m. in. 104 mln sztuk żarówek 4,3 tys. ton deficytowych nici, 17 mln bieżących tkanin rękawnicowych 220 mln m bieżących gumki dla przemysłu tekstylnego, tj. o 60 mln m bieżących więcej niż w roku 1983. Przewiduje się również wzrost dostaw pralek, odborników radiowych monofonicznych oraz telewizorów czarno-białych.

Duże znaczenie dla polepszenia zaopatrzenia rynku w artykuły spożywcze ma objęcie zamówieniami rządowymi inweścji w piekarnictwie, które dotyczą 17 dużych piekarni. Większość z nich zostanie uruchomiona w 1985 r. Powstają również nowe zakłady mleczar

skie m. in. w Węgrowie, Suwalkach, Mrągowie i Siłpsku. Jak więc widać zamówienia rządowe powinny w istotny sposób wzbogacić ofertę rynkową.

## R. Stone w Salwadorze

HAWANA PAP. Specjalny wysłannik prezydenta USA do państw Ameryki Środkowej, Richard Stone spotkał się w środę w San Salvador z prezydentem Salwadoru, Alvaro Magana i innymi przedstawicielami reżimu salwadorskiego. W dniu 30 września Stone dołączył do sztabu wojskowego przy dowództwie sił zbrojnych w Salwadorze w związku z ostatnią ofensywą bojowników Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Farabundo Martíego.

## Falszywy alarm antyatomowy

WASZINGTON PAP. W środę przeszło 40 powiatowych rad obrony na 67 istniejących w stanie Pensylwania zostało postawionych na nogi fałszywym alarmem antyatomowym na skutek błędnego zaprogramowania mózgu elektronicznego. Jednak tylko jedna w jednym powiecie odpowiedziała na alarm uruchomieniem syren, ostrzeżeniem policji, straży pożarnej i postowia ratunkowego. 12 innych powiatów zwróciło się do władz stanowych o zweryfikowanie alarmu, a reszta zlekceważyła go. Zanim "alarm" odwołano, upłynęło jednak kilka minut. Tekst de peszy fałszywego alarmu brzmiał: "Ostrzeżenie przed natarciem, powtarzaj ostrzeżenie przed natarciem. Dalejze informacje natchyniast po ich uzyskaniu".

## Kościół w „fabryce atomowej śmierci“

RZYM PAP. Plany budowy kościoła na terenie bazy NATO w Comiso na Sycylii, gdzie zostanie zainstalowanych 112 amerykańskich, atomowych rakiet samosterujących, wywołały spore poruszenie wśród społeczeństwa włoskiego, w tym również wśród kleru.

W święta Bożego Narodzenia biskup diecezji Ragusa, w której jest położone Comiso, Angelo Rizzo poświęcił kamień węgielny pod przyszłą świątynię w bazie. Przewidywana budowa kościoła „wewnątrz fabryki śmierci atomowej“ wywarła wielki pobór wśród miejscowej parafii Ganciaro Grigio. Powiedział on, że wyraża uczucia wielu księży syzylijskich i dowodzący, że Comiso jest bardziej związany z młodymi, niewierzącymi ludźmi demonstrującymi przeciwko broni atomowej, niż ze swym biskupem, który uznał za właściwe poprosić swoją obecnością decyzję, jakiej nie można akceptować.

Zgromy pisał włoski Leonardo Scialoja w wywiadzie dla dziennika „La Sicilia“ bardzo surowo ocenił krok biskupa Rizzo. Mam nadzieję, że polityka Kościoła, który błogosławił nawet sztandary wojenne.

# Dlaczego powinniśmy eksportować żywność

WARSZAWA PAP. Stabilizacja gospodarki żywnościowej jest jednym z podstawowych warunków wyjścia z kryzysu. Nie tylko dlatego, że dostarcza ona około połowy artykułów na zaopatrzenie rynku i zapewnia pracę oraz utrzymanie prawie połowie mieszkańców naszego kraju.

PRZEDE WSZYSTKIM dlatego, że jej stan ma ogromny wpływ na nastroje społeczne. Przy tym wszystkim gospodarka żywnościowa może i powinna być istotnym źródłem dopływu dewiz. Pomimo rosnącej konkurencyjności oraz wielu przeszkód i restrykcji zastosowanych wobec Polski przez USA i niektóre kraje zachodnie, łatwiej znaleźć na rynkach zagranicznych nabywców na produkty rolno-spożywcze, aniżeli na wyroby przemysłowe.

Nie należy również pomijać oczywistego faktu, że musimy eksportować chociażby po to, aby zdobyć środki dewizowe na import nie produkowanych w kraju artykułów żywnościowych takich jak np. herbata, kawa, kakao, oleje roślinne itp. Niezbędny jest też import dodatków wysokobiałkowych do pasz, które decydują o efektywności produkcji zwierzęcej, a nie ma możliwości ich zastąpienia krajowymi paszami białkowymi.

Dlatego właśnie w programie rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 r. zakłada się stopniowe osiągnięcie samowystarczalności żywnościowej naszego kraju — nie w izolacji od rynków światowych, ale na zasadzie zrównoważonego, a w miarę możliwości dodatniego salda handlu zagranicznego artykułami rolno-spożywczymi. Nie chodzi przy tym o minimalizowanie obrotów artykułami rolno-spożywczymi z zagranicą, a przeciwnie — o ich powiększanie. Im poziom tych obrotów będzie wyższy, tym lepsze będą możliwości za spokojenia potrzeb żywnościowych społeczeństwa oraz zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji.

Osiągnięcie tego celu nie jest sprawą łatwą. Nie tylko z uwagi na rosnącą konkurencyjność na światowym rynku żywnościowym. Większość artykułów rolno-spożywczych eksportujemy bowiem do tradycyjnych odbiorców, z którymi łączą nas wieloletnie kontakty handlowe. Wiele polskich artykułów rolno-spożywczych, od lat eksportowanych, cieszy się wysoką marką na rynkach zagranicz-

nych. Wydaje się, iż większą przeszkodą jest powszechne przekonanie naszego społeczeństwa, że eksport płodów ziemi jest główną przyczyną występujących braków w zaopatrzeniu w żywność. Zaś import rolno-spożywczy jest u nas traktowany jako powód zadłużenia kraju.

Z eksportu takiego może zrzęzynować tylko kraj, który jest w stanie pokrywać koszty importu, także żywności, eksportem wyrobów przemysłowych. My takich możliwości nie mamy. W naszej sytuacji rozwinięciu eksportu rolno-spożywczego jest drogą gwarantującą szybszy rozwój rolnictwa w ogóle, a produkcji zwierzęcej w szczególności.

## J. Urban o konsultacjach

WZORAJ w Warszawie odbyło się kolejne spotkanie czynnika prasowego rządu min. Jerzego Urbana z korespondentami zagranicznymi. W konferencji uczestniczyli, jak zwykle, dziennikarze krajowi.

Spora liczba pytań nawiązywała do zapowiedzianej podwyżki cen na artykuły żywnościowe. Pytano o termin i zakres podwyżki o tytuł konsultacji społecznych itp. Rzecznik rządu podkreślił, że Urząd ds. Cen wystąpi z końcową propozycją po ostatecznym opracowaniu i ogłoszeniu wyników konsultacji. J. Urban zaprzeczył opiniom korespondentów zachodnich, jakoby podwyżki zostały odłożone. „Podwyżki zostały odłożone“ tylko w stosunku do terminów, które państwo sami żęście wyznaczyl — powiedział rzecznik. W odpowiedzi na dalsze pytania J. Urban zaakcentował, że większość społeczeństwa jest przeciwna podwyżkom cenowym. Jeżeli już z wyjątkiem ekonomicznych cen muszą one być wyższe, to w interesie państwa powinny raczej ewoluować stopniowo. Poruszone także wiele innych kwestii, m. in. projektowane spotkanie w Jaruzelskim i J. Glempa oraz kwestię amnestii. Szersze sprawozdanie z konferencji zamieszcza prasa centralna.

## O włos od katastrofy lotniczej

WASZINGTON PAP. We wtorek wieczorem podano w Waszyngtonie, a dziennik „Washington Post“ napisał o tym w środę, że pierwszego stycznia br. dwa samoloty pasażerskie amerykańskiego towarzystwa lotniczego „PANAM“ z około pięćdziesiąt osobami na pokładach uniknęły niemal przedktem zdarzenia w pełnym locie nad Oceanem Atlantyckim, na wschód od Miami na Florydzie.

„Boeing-747“ leciał ze 166 pasażerami z Londynu do Miami, zaś charterowy „DC-10“ z 340 osobami z Nowego Jorku do Saint Martin na Wyspach Dziewiczych na Antylach. W krytycznym momencie maszyny znajdowały się na wysokości 11 562 metrów. Pilot „DC-10“ zauważył „Boeinga-747“ w ostatniej chwili i dokonując gwałtownego manewru w prawo zdołał wyminać nadlatującą maszynę w odległości zaledwie piętnastu metrów.

## Ciepły rok 1983

(Dokończenie ze str. 1)

ry były — statystycznie rzecz biorąc — miesiącami normalnymi. Rok 1983 zaczął się falą ciepła. Rok to najcieplejszy syczeń od początku obecnego stulecia. Średnia temperatura w styczniu 1983 r. w Warszawie wynosiła plus 3,2 st., gdy normalnie jest ok. minus 3,0 st. Luty był normalny, a w niektórych okresach nawet cieplejszy. Miesiące wiosenne: marzec, kwiecień, maj miały temperatury wyższe od przebiegających w tym czasie miesięcy normalnych. Najcieplejszym miesiącem był lipiec — a warto

## Filmowcy u W. Jaruzelskiego

WZORAJ i sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, generał armii Wojciech Jaruzelski przyjął kierownictwo Stowarzyszenia Filmowców Polskich z prezesem Zarządu Głównego Januszem Majewskim oraz członkami prezydium: Jerzym Kawalerowiczem, Tadeuszem Chmielewskim, Jerzym Hoffmanem, Markiem Nowickim i Ryszardem Konickim.

Wojciech Jaruzelski, politywanie ocenił wkład Stowarzyszenia Filmowców Polskich w kształtowanie obywatelskich postaw środowiska filmowego oraz wysiłki zdecydowanej większości pracowników kinematografii, dzięki którym nawet w okresie największych trudności nie została przerwana ciągłość produkcji filmów.

## Partia czynu

(Dokończenie ze str. 1)

przełomowym w naszej historii było powstanie Polskiej Partii Robotniczej. PPR była integralną częścią Polski Podziemnej; scaliła tajne organizacje lewicowe o zna mianych nazwach, Czerwli Chłopów Wyzwolenie, Robotniczo-Chłopska Organizacja Bojowa, Rewolucyjne Rady Robotniczo-Chłopskie, Czerwli Chłopi-Robotnicy, Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR, Front Walki za Naszą i Waszą Ludność, Bojową Organizację Ludową, PPR była partią wielkiego realizmu; przewidywała

istnienie wolnej Polski bez obszarników i fabrykantów; przewidywała, że głoszą od pierwszych lat swego istnienia: że odrzodzona Polska będzie miała historycznie i społecznie granice, że wyznaczenia te wynikały z trzeźwej kalkulacji politycznej i żarliwej wiary w sprawiedliwość dziejową.

Rozpoczęła swą działalność w okresie największego terrorku hitlerowskiego. Okupant przesiedlił ponad pół miliona Polaków. Do tysięcy Polaków do przymusowej pracy w Rzeszy. W pięćdziesiąciu obozach zagłady umierali setki tysięcy Polaków. W tym czasie wydziesiątka zastosowano nieludzką zasadę zbiorowej odpowiedzialności. Rozpoczęto akcje zmierzające do wyniszczenia całej ludności żydowskiej.

W tych warunkach PPR uznała, iż czynny opór był nakażony, zaś bierność — zbrodnia wobec własnego narodu i zdrada wobec koalicji antyhitlerowskiej. Oczekiwano na dogodną chwilę, żeby następnie wznicić powstanie — głosiła PPR — jest nonsensem.

PPR z całą konsekwencją tworzyła ów front. Po roku istnienia skuliła 8 tys. członków. W tej liczbie byli KPP, osoby, Reszta miała rodowód ludowy, socjalistyczny, „wielowymy“ i po prostu bezpartyjny. Pierwszy dokument PPR adresowany był „do robotników, chłopów i inteligencji, do wszystkich patriotów polskich“. Pierwszym numerem organu PPR — „Trybuna Wolności“ otworzył artykuł pt. „Front narodu przeciw najeźdźcą“. Pierwsze komunikaty Sztabu Głównego Gwardii Ludowej miały wspaniałny nadtytuł: „Z frontu polskiego“.

Polska Partia Robotnicza istniała siedem lat. W połowie swego egzystencji była partią podziemną, w połowie — legalną i kierującą procesami demokratyzacji, przeobrażeń w Polsce Ludowej. Była pierwszą zwycięską partią w dziejach polskiego ruchu rewolucyjnego.

Roman WOJCIK

## Jak wyjść z sytuacji bez wyjścia? 4)

# Cztery kółka fortuny

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

PO 4 dniach żmudnego zakreślania kręteń z cyferkami kuponów złożone zostały w kolekturze. Za oklejenie ich bandedolą górnika Ginter G. zapłacił mi mniej, ni więcej, tylko milion złotych. Tak kolektynie ustalono. Trzeba się było bowiem liczyć z nadzwyczajnymi kosztami. Po pierwsze — po wygranej trzeba było wypić za wodzenie, po drugie — trzeba było wypić, żeby pojechać do centrali „Toto“ do Warszawy, po trzecie — trzeba mieć niekierującą ilość gotówki na koszty reprezentacyjne, czyli tzw. ruchy. Po czwarte, wreszcie — do dnia losowania numerków pozostało jeszcze dwa dni czekania, co na trzęsivo trudne byłoby do zniesienia, bo każdy przecież ma nerwy. I tak zresztą trudno było wytrzymać,

bo każdy z osobna myślał wyłącznie o przyszłych milionach, i o niczym innym nie był w stanie rozmawiać. Wreszcie nadeszła tak bardzo oczekiwana niedziela, maszyna poszła w ruch i... wylosowane zostały numerki takie, jakich nie było. To znaczy — oczywiście były one ujęte w systemie, ale — niestety — cząstkowo. Po wielokrotnym sprawdzeniu nie mogło być wątpliwości — na ani jednym kuponie nie skreślono „szóstki“, ani nawet „piątki“ (premionowej)! Była natomiast zaledwie jedna „piątka“, siedem „czwórek“ i szesnaście „trójek“. Po dokładnym przeliczeniu przez rachmistrzów tolotka okazało się, że łącznie kwota wygranych wynosi dookładnie 93 tysiące 576 złotych. Ale o tym trzej wspólnicy od systemu mieli się dowiedzieć dopiero za kilka dni. Na razie wprowadzony w stan depresji

górnika Ginter G., znajdujący się ponadto pod wpływem alkoholu, rzucił się z pięściami na obu współników, wyizolowała się dość krwawa bójką polączona z demolką mieszkanka Karola S., tak że na wezwanie sąsiadów musiał interweniować patrol MO. Niedawni wspólnicy noc z niedzieli na poniedziałek spędził w areszcie, po czym „z bomby“ skazani zostali przez kolegium ds. wyroczceń na karę grzywny w 15 tysięcy złotych każdy.

Na tym nie koniec. Górnika strażował Ginter G. będzie mieć jeszcze jedną sprawę. O to, że postąpił jak spekulant. Przepijając nowiutką „Ladę“ zapomniiał, że przez okres lat czterech nie wolno mu tego auta sprzedawać. Tak stanowią przepisy premiujące przodowników pracy.

KONIEC  
Jacek ARTOWSKI

przypomnieć, że w ostatnim dziesięcioleciu mieliśmy serię chłodnych lipców. Sierpień był miesiącem normalnym. Dodatkowo wrześnie piękne, ciepłe lato po tegorocznej anomalii opadów. W miesiącach letnich oraz na początku jesieni w wielu rejonach kraju opady były znacznie niższe niż przeciętnie.

Rok 1983 jest bardzo podobny do roku 1975. Są to dwa lata, w których po ciepłej zimie i wiosnie był również gorący i pogodny sezon letni. Od początku XX wieku kroniki meteorologiczne notują tylko dwa takie przypadki — właśnie 1975 i 1983.

# Wymiar sprawiedliwości

— CHYBA po raz pierwszy na ciele tak czulego — w odbiorze społecznym — resortu, jakim jest wymiar sprawiedliwości, staje praktyk, a nie teoretyk prawa...

— Powiedźmy, prawie — praktyk. Przez ostatnie dziesięć lat pełniłem funkcję prezesa

organizacji rozregulowanego życia społecznego. W tej niezwykle trudnej sytuacji prawo — moim zdaniem — powinno być surowsze, powinnismy wzmocnić represje w sprawach wyjątkowo silnie godzących w spokój społeczny. Myślę o przypadkach bandytyzmu, malwersacji,

lenia. I skutek nie najweselszy: jest ustawa, lecz także istnieje zjawisko pasożytnictwa. Zamierzone radykalne rozwiązania nie są realizowane. Ale czy mogą być realizowane? Czy wcześniej jeszcze na jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawione pytanie.

— Jaka zatem przyszłość przed wymiarem sprawiedliwości?

— Uważam, że trzeba zrobić maksimum z tego, co leży w naszych subiektywnych możliwościach. Ale są przecież jeszcze nieprzekraczalne bariery obiektywne. My w każdym razie, jako resort, powinniśmy zbliżyć wymiar sprawiedliwości do społecznego zapotrzebowania! Trzeba doprowadzić

tylko prawnymi, ale przede wszystkim — społecznymi. Moją pierwszą decyzją jako ministra było zaproszenie jako kandydatury POP PZPR w centrali do przygotowania raportu o stanie resortu — do stwierdzenia, jak widziany jest resort oczami partii w resortcie. Raport ten ma być gotowy w połowie stycznia. Potem rozpocznie się nad nim dyskusja środowiska sędziowskiego w kraju. A później na wspólnej na-

# Resort bliżej społeczeństwa

(Rozmowa z dr. Lechem Domerackim, ministrem sprawiedliwości)

Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, czyli przede wszystkim byłem administratorem, chociaż nie straciłem kontaktu z salą rozpraw. Orzekałem raz w miesiącu. Ale to była zaledwie ósmą częścią normalnego, typowego dla sędziego obciążenia.

— Pracował już pan jednak kiedyś w „centrali” w tym samym gmachu, w którym teraz rozmawiamy...

— Tak, dziesięć lat temu przez dziesięć miesięcy byłem na delegacji w Warszawie i brałem udział w tworzeniu departamentu spraw cywilnych w randze jego dyrektora. Kiedy departament został zorganizowany, wróciłem do Poznania.

— Pańska nominacja była dla wielu osób zaskoczeniem...

— Dla mnie także. Wezwany do stolicy byłem przekonany, że po dwóch dniach wrócę do domu i do sądu.

— Jest pan już ministrem, czy jeszcze prezesem Sądu Wojewódzkiego? Interesy tych dwóch osób niekoniecznie muszą być zbieżne...

— Oczywiście, taka rozbieżność interesów ma miejsce. Chodzi o to, jak rozumieć rolę centrali. Czy resort ma w dotychczasowym zakresie uczestniczyć w pracach legislacyjnych rządu, czy też skupić się na pomocy terenowej, wszystkim agendum tworzącym fundament wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej? W moim przekonaniu zachodzi potrzeba pewnych zmian w dotychczasowych proporcjach. To, co mówię, to nie jest krytyka postępowania moich poprzedników. Mam zamiar tworzyć rozwiązań ich dzieło. Nie przestałem jeszcze myśleć jak prezes Sądu Wojewódzkiego i nadal mam „pretensje petenta” do centrali. Pamiętam, że — bywało — nie wiedzieliśmy, że ta centrala istnieje. Obciążenie pracami legislacyjnymi było tak duże, że nie starczyło czasu na pomoc dla terenu, na przekazanie wytycznych dotyczących polityki prawniczej. A czasy były i nadal są trudne dla wymiaru sprawiedliwości.

— Polityka karania — to w moim przekonaniu punkt zapalny. Wymiar sprawiedliwości wsiady został jakby w „dwa ognie”. Jedni są przeciwnikami represji i głośno krzyczą: po co to zaostrzanie? Drugi, na odwrót: a cóż to za represja? Oczywiście punkt widzenia ministra nie musi być tożsamy z punktem widzenia sędziego, bo minister zobligowany jest, odcina sytuację z punktu widzenia władzy państwowej, jest członkiem rządu.

— Czy pracy sądów nie utrudniają nowe — a liczbą ich stale rośnie — akty prawne?

— Nowe akty prawne są konsekwencją sytuacji ogólnej w państwie: głębokiego kryzysu gospodarczego, osłabienia więzów społeczeństwa z władzą, rozluźnienia dyscypliny społecznej. Prawo musi pomagać w

afier gospodarczych, spekulacji, łapownictwa; u wszystkich tych plagach współczesnych. To oczywiście zagrożenie dla normalnego bytu państwa sąd musi widzieć w dialektycznym wszechzwiązku zjawisk. Nie możemy sobie pozwolić na rutynę, na myślenie stereotypowe.

— Opracowano wiele ustaw przeciwdziałających zjawiskom patologii społecznej.

— OD RAZU wytaśniliśmy, że adresem ustaw „patologicznych” nie jest wymiar sprawiedliwości, lecz całe społeczeństwo, które w zorganizowanych formach powinno uczestniczyć w urzeczywistnianiu celów, którym te akty prawne mają służyć. Wymiar sprawiedliwości ma oczywiście udział w ich tworzeniu, ale w ich „życiu” udział ten jest ograniczony, przejawiający się w przymusie leczenia alkoholików w procesach ich ubezwłasnowolnień jeśli zachodzi taka potrzeba, a także w stosowaniu represji karnej w przypadku łamania prawa.

Wymiar sprawiedliwości nie działa natomiast w szerokim zakresie. Prawo interesuje się alkoholikiem nie dlatego, że pije nadmiernie, lecz tylko w przypadku uchylania się od leczenia, albo dlatego że chuligan, czy znęca się nad rodziną. Zatem prawo zwraca uwagę na czynnik kryminalny towarzyszący alkoholizmowi. Jest to udział marginesowy i to jest słuszne.

Nawet najlepiej zorganizowany wymiar sprawiedliwości nie zlikwiduje przecież plag alkoholizmu czy narkomanii. Rolę wymiaru sprawiedliwości w tej materii można porównać z pracą chirurga, który wyciera do szkieł tylko wtedy, kiedy zachodzi konieczność dokonania ostrego cięcia. Ale w tej chorobie jest przecież wiele faz przejściowych. Pacjent musi być przede wszystkim leczony „społecznie”.

— A USTAWA o pasożytach?

— Ta ustawa to kompromis, to rozwiązanie „kombinowane”, uwzględniające zarówno postulaty przeciwników, jak i zwolenników takiego prawnego uregulowania. Ustawa nie daje możliwości osiągnięcia wszystkich postulatów wysuwanych przez popleczników jej uchwa-

— Podobnie chyba wygląda realizacja ustawy antyspekulacyjnej?

— WYMIAR sprawiedliwości nie jest w stanie zwalczyć spekulacji, ale przez stosowanie środków represyjnych może i musi stawiać tamę temu zjawisku tam, gdzie ustawa daje takie możliwości. Tymczasem — jeszcze jako prezes sądu — stwierdzam, że sądy reagują czasami niezasadnie liberalnie. Chce powiedzieć, że nie każda decyzja praworzadna jest społecznie pożądana. Sądy powinny dążyć do znalezienia „złotego środka” pomiędzy dwiema skrajnościami: łagodnym i zaostrowanym wymiarem kary. Jeśli stosuje się kary łagodne, to urzędy prokuratorskie powinny zaskarżać takie wyroki i w ośrołowie uruchamiać swoje możliwości nadzoru wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem stwierdzam, że w sprawach spekulacyjnych niezwykle rzadko wnoszone są rewizje nadzwyczajne. Zatem resort nie wykorzystuje w pełni swego i tak dość skromnego oręża i tym samym nie kształtuje właściwej polityki karania.

— CZY to najlepsza metoda naprawy wymiaru sprawiedliwości?

— Jest jeszcze metoda pozaprocesowa — kształtowanie odpowiedniego poziomu zawodowego sędziów. Sędzia musi posiadać umiejętności czytania ustawy, przez co rozumieniem podjęcie decyzji zarówno praworzadnej, jak i społecznie pożądanej.

Ale mam wątpliwości, czy najlepsi absolwenci uniwersyteckich wydziałów prawa trafią akurat do wymiaru sprawiedliwości. Poza tym sędzia poza wiedzą zawodową musi mieć także odpowiednie doświadczenie życiowe, po prostu — musimy coś już przeżyć. Jak mówił Monteskiusz: „Sędziami powinni być ludzie doskonali, ale nie na tyle, aby byli im obce słabości ludzkie”. Tymczasem u nas jedną trzecią decyzyj sądowych podejmują asesorszy, czyli dopiero jakby kandydaci na sędziów, ludzie w wieku 23—25 lat.

— Podobnie chyba wygląda realizacja ustawy antyspekulacyjnej?

— WYMIAR sprawiedliwości nie jest w stanie zwalczyć spekulacji, ale przez stosowanie środków represyjnych może i musi stawiać tamę temu zjawisku tam, gdzie ustawa daje takie możliwości. Tymczasem — jeszcze jako prezes sądu — stwierdzam, że sądy reagują czasami niezasadnie liberalnie. Chce powiedzieć, że nie każda decyzja praworzadna jest społecznie pożądana. Sądy powinny dążyć do znalezienia „złotego środka” pomiędzy dwiema skrajnościami: łagodnym i zaostrowanym wymiarem kary. Jeśli stosuje się kary łagodne, to urzędy prokuratorskie powinny zaskarżać takie wyroki i w ośrołowie uruchamiać swoje możliwości nadzoru wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem stwierdzam, że w sprawach spekulacyjnych niezwykle rzadko wnoszone są rewizje nadzwyczajne. Zatem resort nie wykorzystuje w pełni swego i tak dość skromnego oręża i tym samym nie kształtuje właściwej polityki karania.

— CZY to najlepsza metoda naprawy wymiaru sprawiedliwości?

— Jest jeszcze metoda pozaprocesowa — kształtowanie odpowiedniego poziomu zawodowego sędziów. Sędzia musi posiadać umiejętności czytania ustawy, przez co rozumieniem podjęcie decyzji zarówno praworzadnej, jak i społecznie pożądanej.

Ale mam wątpliwości, czy najlepsi absolwenci uniwersyteckich wydziałów prawa trafią akurat do wymiaru sprawiedliwości. Poza tym sędzia poza wiedzą zawodową musi mieć także odpowiednie doświadczenie życiowe, po prostu — musimy coś już przeżyć. Jak mówił Monteskiusz: „Sędziami powinni być ludzie doskonali, ale nie na tyle, aby byli im obce słabości ludzkie”. Tymczasem u nas jedną trzecią decyzyj sądowych podejmują asesorszy, czyli dopiero jakby kandydaci na sędziów, ludzie w wieku 23—25 lat.

— Podobnie chyba wygląda realizacja ustawy antyspekulacyjnej?

Rozmawiał: Janusz ATLAS



W ROLNICZYM Zakładzie Doświadczalnym Akademii Rolniczo-Technicznej w Posortach koło Olsztyna prowadzi się od lat rozliczne doświadczenia z zakresu nawożenia, upraw oraz odporności na warunki atmosferyczne roślin. W hali wegetacyjnej dobiegła ukończenie zbioru soi, słonecznika i rzepaku — oczywiście sadzonych w doniczkach. NA ZDJĘCIU: w hali wegetacyjnej Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Posortach koło Olsztyna. (CAF — St. Mróz)

# Przeprawa promowa w Świnoujściu doczeka się remontu...

— Każdego dnia promy pasażersko-samochodowe i małe statki Żegluga Szczecińskiej przewożą przez Świnę tysiące pasażerów i wiele samochodów. W dalszym ciągu największą frekwencją cieszą się promy kursujące w rejonie dworca PKP na Warszawie. Przeprawa w Karsiborzu, oddana do użytku kilka lat temu, odciążyła w znacznym stopniu transport samochodowy, znakomicie ułatwia zaopatrzenie lewobrzeżnej części miasta. Ruch pasażerski — co zrozumiale z uwagi na sytuowanie przeprawy — koncentruje się na tradycyjnej trasie, czyli na „przeprawie warszawskiej”. Eksploatowana od wielu lat przystań promów i statków wymaga jednak remon-

— Coraz trudniej cumować; nabrzeża się wykruszają i to dosłownie — mówią pracownicy Żegluga Szczecińskiej obsługujący ruch na przystani. — W takich warunkach jak obecnie długo nie pociągniemy...

ZAPOWIEDZIANY na rok 1983 remont nabrzeża nie doszedł do skutku. Dlaczego? Stan przystani wzbudza zaniepokojenie nie tylko pracowników Żegluga, ale też mieszkańców Świnoujścia i wszystkich zmuszonych do korzystania z przeprawy bez której nie sposób sobie wyobrazić normalnego życia w mieście.

— Prace remontowe miały rozpocząć się w październiku 1983 r. Żegluga Szczecińska przygotowała dokumentację techniczną, ale sroawa odwieka jest wskutek kłopotów wykonawczych — poinformo-

wał nas Leszek Paprzycki, kierownik oddziału świnoujścia Żegluga Szczecińskiej. — Wykonawcami remontu mają być „Energo-pol”, Morska Stocznia Remontowa oraz Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane ze Świnoujścia. Niestety główny wykonawca, czyli „Energo-pol”, musiał zaniechać się do innych prac na Wybrzeżu. Bez tego przedsiębiorstwa nie byłoby frontu robót dla pozostałych i stad zwłoka w rozpoczęciu remontu przystani. Mamy już jednak ostateczny termin rozpoczęcia renowacji: marzec 1984...

TYLE nasz rozmówca, Dodać warto, iż remont przystani, wprawdzie nieodzowny, nie rozwiąże perspektywnie kłopotów z przeprawą na drugi brzeg Świnu. Istnieje potrzeba zbudowania w rejonie Warszawa uzupełnienia nowej przystani promowo-pasażerskiej. Jej projekt jest gotowy od 1979 roku. Niestety, z realizacją trzeba poczekać ze względu na znane trudności. CZY uda się wprowadzić go do planów pięcioletni 1985—1990? Trudno precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie, ale względy gospodarcze przemawiają za zbudowaniem do-

godnej przeprawy. Istniejąca w tym rejonie, z wielkim trudem spełnia swe zadanie. Na szczęście, druga przeprawa, w Karsiborzu, odciążyła znacznie przewozy, ale jej usytuowanie w oddaleniu od centrum miasta eliminuje prawie całkowicie ruch pasażerski i przewóz samochodów osobowych w sezonie letnim. Wówczas przeprawa w rejonie Warszawa uginą się pod naporem pojazdów i pasażerów; oczekiwanie na prom wydłuża się niekiedy do godziny i więcej.

Z REMONTEM przystani wiąże się też sprawa stanu technicznego małych promów. Awa re tych jednostek nie są rzadkością. Wydaje się, iż jest pora, by Żegluga Szczecińska, mając na uwadze możliwość zbudowania nowej przeprawy w rejonie Warszawa, już pomyślała o wymianie taboru pływającego. Wiąże się to oczywiście z znacznymi kosztami, umieszczeniem jednostek w portfelu zamówień stoczni, ale o tym niezbędnym zabiegu, nie bacząc na trudności, pora myśleć już teraz. Zaniepokojenie stanem przeprawy promowej w Świnoujściu mieszkańców i miejscowych władz jest uzasadnione. Miasto znalazłoby się w bardzo trudnej sytuacji, gdyby doszło do tego, że pozostałaby tylko jedna przeprawa — w Karsiborzu. (Jur.)

**ZAWSZE W CZWARTEK** — magazyn „Rock, pop, disco, jazz” czyli informacje ze świata muzyki niepoważnej. Stały felieton, konkursy, quizy, fotografie... Dla Ciebie, dla Niego, dla Was!

**Z mojego patefonu**



zamiary tego klubu spaliły na panewce. Dobrym miejscem dla takich działalności wydaje się „Mała Scena Rozrywki” czy zazwyczaj nie wykorzystana kawiarnia „Zamkowa”.

**DYSKOTEKI.** Stały się w ciągu ostatnich lat jedną z najpopularniejszych form rozrywki. Jest tu jednak sporo do zrobienia. Dotyczy to szczególnie sprzętu oraz oprawy plastycznej tych imprez. W roku 1984 pojawił się w szczecińskich lokalach spora ilość sprzętu wideo, co wpłynęło zapewne na urozmaicenie programu.

**VARIETES.** Przedstawiane są

tuacja w dalszym ciągu jest bardzo zła. Sprzedaż płyt gramofonowych prowadzona jest w prymitywnych warunkach. Możliwość przesłuchań są prawie żadne a osoby, które je sprzedają często nie posiadają minimum wiedzy na ten temat. Estetyka księgarń handlujących płytami jest skandaliczna. Czas najwyższy na zmiany w tej dziedzinie!

**ROZRYWKA.** ten przemysł zwany „show businesssem”, na całym świecie przynosi spore zyski. U nas jest to ciągle na-

# Zamiast podsumowania

**JAKI** był dla szczecińskiej rozrywki 1983 rok? Postaram się dziś dokonać tu pobieżnego, z konieczności, podsumowania...

**KONCERTY.** Nadal dotkliwie daje się odczuć brak dużej sali koncertowej, gwarantującej organizatorom wpływy pokrywające ponoszone koszty (przy koncertach gwiazd są one niemałe). Wiele zagranicznych i krajowych sław omijało w 1983 roku nasze miasto. W sezonie letnim sprawę „zalatwiał” częściowo Teatr Letni, ale o wykorzystaniu tego obiektu należałoby krytycznie podyskutować i podjąć wiążące ustalenia.

**KABARETY.** Rzadko odwiedzają Szczecin. Jest ich zresztą w ogóle jak na lekarstwo. Obserwując programy tych nielicznych, można stwierdzić, olbrzymie zapotrzebowanie na... śmiech. Programy Smolenia w „Korabiu” czy radiowego kabaretu „202” w klubie „Pinokio” przyciągały tłumy. Powołanie stałej scenki kabaretowej w naszym mieście wydaje się koniecznością, gdyż brak jest u nas rozrywki, która niesie intelektualne treści. Niesmiałe próby czyniła „Piwnica”, ale

w trakcie dąsów i dyskotek. Często rażą sztampą i nudą, a ich poziom pozostawia wiele do życzenia. Warto zadbać o ich jakość i różnicowanie, gdyż cieszą się one mimo wszystko zainteresowaniem stałych bywalców lokali.

**SKLEPY MUZYCZNE.** Sy-

dal chałupnictwo. Trzeba robić wszystko, aby stan ten zmienić. Oczekuje uwag i propozycji Czytelników na powyższy temat. Najciekawsza korespondencja zostanie nagrodzona za granicznym longplayem

Dariusz STĘPIEN



**DYSKOTEKI** nadal pozostają najpopularniejszą formą rozrywki...

## Ankieta „Metronomu”

**O**BOK Telewizyjnej Listy Przebojów, która lansowana jest jednak w sposób budzący poważne zastrzeżenia fanów i krytyków, najistotniejszym podsumowaniem roku wydaje się ankieta „Metronomu”, czyli, stałej, prowadzonej przez Dariusza Michalskiego rubryki „Sztandar Młodych”. Z jednym zastrzeżeniem — dotyczy wyłącznie dość szeroko pojmowanego, ale jednak tylko rocka. Bez komentarzy więc najlepszych 1983 według „Metronomu”:

◆ **PRZEBÓJ ROKU** — „Dmuchawce, latawce, wiatr” R. Lipki i M. Dutkiewicza w wyk. Urszuli  
◆ **WOKALISTA** (-KA) — Grzegorz Stróziński (Lombard) i Kora Jackowska

# Rzeczywiście na lepsi?

(Maanam) ◆ **ZESPÓŁ** — Lady Franka Kimono) ◆ **NAJLEPSZA PROMOCJA** — płyta „Night Patrol” grupy Maanam i Wydawnictwa Rogoń (angolezyzna, wydana w Danii). Swoich laureatów D. Michalski przedstawił w programie telewizyjnym „Metronom 83” natomiast dzisiaj o godz. 24 w progr. II PR można posłuchać LP „Nowe sytuacje” Republiki.

◆ **LONGPLAY** — „Nowe sytuacje” (Republika — wyd. Polton) ◆ **REALIZATOR DŹWIĘKU** — Sławomir Wesolowski (nagrał m.in. Lady Pank L.

# Niezwykła wyspa 62)



Rys. Janusz CHRISTA

## SERGE JACQUEMARD



Przekład: Wojciech Ludwikowski

243

— Jeśli tylko to masz do powiedzenia, wkładamy kask na nowo.  
Blysk szalu zapalił się w spojrzeniu Joe'go.  
— Nie!  
— No więc?  
Wayne Sandborg pochylił się badając twarz swego więźnia. Pomyślał, że jest jak entomolog obserwujący niesko- ordynowane ruchy rzadkiego owada złapanego w pułapkę. Joe obliżał wargi, otworzył usta.  
— Wiec?  
Joe LaCasa zdecydował się. Sprzedał już tylu ludzi, dla- czego nie sprzedać Francuza raczej niż znieść straszną tortu- rę.  
— Oplacono faceta do zglądzenia Barta...  
— Kogo?  
— Nie znam nazwiska.  
— Joe, założymy z powrotem kask — zagroził Wayne Sandborg.  
— Nie wiem, przysięgam! — wykrzyknął Joe.  
Opowiedział wszystko.  
Wayne Sandborg kazał założyć jeszcze raz kask na dzie- sięć minut i wszedł na górę, żeby nie słyszeć jęków więź- nia.  
Przy ponownym przesłuchaniu Joe nie zmienił zeznań.  
Dał sygnał agentom, że skończył. Mogł przekazać Joe'go LaCasa francuskiej policji. Tym razem na pewno stanie przed sądem.  
— No i co? — zapytała Kate, gdy Wayne wrócił na górę.  
— Brenda jest w niebezpieczeństwie. Francuzi wypuścili śladami Barta zawodowego zabójcę. Ma wykonać kontrakt 30 października, to znaczy jutro. W jaki sposób? Nie wiem. Wydaje mi się, że to jest pewniak. Może przy okazji za- bić Brendę. Chodź, lecimy na Orly.  
ROZDZIAŁ XXVIII  
Środa, 30 października 1974  
Rano odbyła się defilada wojskowa z fanfarami, a na- stępnie defilowały różne organizacje i stowarzyszenia. Tłum był ogromny. Atmosfera radości. Entuzjastyczne okrzyki towarzyszyły przemarszowi oddziałów.

244

Turcy obchodzili nie tylko swoje święto narodowe, ale także zwycięstwo wojskowe nad grecką gwardią narodową na Cyprze.  
Po południu tłum rozbiegł się po ulicach. Rozradowane grupy wypełniły trotuary. Świętowano w każdej dzielnicy. Żołnierze i marynarze stacjonujący w Iskenderun dostali przepustki, a każdy mieszkaniec chciał zaszczytu ugoszczenia ich jedzeniem, trunkami, kawą.  
Tłum uliczny umożliwił Patrickowi bezpieczne porusza- nie się, nikt nie zwracał na niego uwagi, spokojnie więc mógł czatować przed wejściem do Guney Palas.  
Usiadł wśród hippisów, całkowicie zamoczonych narko- tykami i patrzących ponuro na ludzi wokół.  
Patrick Baudouin nie spuszczał oka z drzwi do resta- uracji. Po długich godzinach oczekiwaniami wreszcie Brendę. Zapadł już zmrok, ale rozpoznał ją od razu.  
Na niebie wybuchały różnokolorowe wiązki ogni sztucz- nych, witane radosnymi okrzykami przez rozszalały tłum. Okręty w zatoce wylądowały jak choinki bożonarodzeniowe ustawione na wodzie. Girlandy lampek elektrycznych roz- wieszono były na wancie.  
Patrick wstał i podszedł do drzwi restauracji. Nagle za- wahal się. Przemierzył taki świat drogi, żeby spotkać się z Brendą, żeby poznać prawdę, a teraz zadawał sobie py- tania.  
Czego się dowie? Czuli, że zagłębia się w nieznanie. Przemówił sobie do rozsądku. Ma stchórzyć w ostatniej chwili. To komiczne! Zdecydował się, wszedł.  
Od razu zobaczył torebkę leżącą na stoliku. Luksusowa, z krokodyla, musiała kosztować majątek. Na skórze wid- niały dwie wielkie litery z masywnego złota. Dwa tnicjały B. C.  
Jak na końcu listu znalezionej w pokoju hotelowym Kate Kitzpack w Bejrucie.  
B. C.: Brenda Chapman.

(cdn)

## Kontredans trenerów trwa

# Gdzie „nowe” twarze?

PRZERWA w rozgrywkach piłkarskich jest okresem, w którym najczęściej dokonuje się zmian kadrowych na stanowiskach trenerów. Jak się okazuje praktyka ta nie jest obca i w szczecińskich drużynach.

SPOŚRÓD sześciu zespołów, które reprezentują nasz okręg na arenie krajowej tj. Pogoni (II liga), Stali Stocznia i Chemika (II liga) oraz Arkonii, Błękitnych i Floty Świnoujście (III liga), aż w trzech nastąpiły rozstania na stanowiskach szkoleniowców. Jak na razie ze statusu quo mamy do czynienia w Pogoni, gdzie trener Eugeniusz Ksoł rozpoczął już przygotowania z portowcami do piłkarskiej wiosny — oraz w Chemiku i Błękitnych. Jak się dowiedzieliśmy trener stargardzian Jan Jucha także już wywarł swych podopiecznych ze świa technicznego letargu i zaapikował im pierwszą porcję ćwiczeń. Nie ma on jednak powodów do radości, gdyż aż 6 zawodników z podstawowego składu odeszło z zespołu ze względu na odbywanie zasadniczej służby wojskowej.

A teraz o tych „Jedenastkach” w których trenerzy i trenerów kierownictwa klubów powierzyli „nowym” ludziom. I tak stocznioćców trenować będzie Jan Kępa, który już pracował z niektórymi zespołami w naszym okręgu. Ostatni był zatrudniony w Stilonie Godyń, Marzęcy o powrocie na szersze wody arkoczończy ćwiczą już pod kierunkiem Andrzeja Trywińskiego, byłego piłkarza szczecińskiej Pogoni, który zrzekł się z prowadzenia II-ligowej Arkii. Jak do tej pory nie wyjaśniona jest

sprawa trenera w świnoujskiej Flocie. Jedno jest pewne, że w rundzie rewanżowej w roli pierwszego szkoleniowca nie zobaczymy Ryszarda Gaca, który jeszcze w listopadzie zrezygnował z piastowania funkcji. Według informacji uzyskanych od działaczy Floty w najbliższym czasie powstały wątki powinien być wypełniony. Najprawdopodobniej pozytywnie została sfinalizowana rozmowa z Henrykiem Czasochem, dotychczasowym trenerem Motoru Pruska — lidera klasy okręgowej w Częstochowie. (tk)

## W Juventusie bez zmian

JEDEN z szefów Juventusu Turyn, zdemontował pogłoski jakoby klub ten prowadził rozmowy z Diego Maradoną w sprawie przejęcia tego zawodnika do Turynu. „Ostatnio widziałem się z Maradoną w 1980 roku. Rozmawialiśmy na temat ewentualnego transferu ale nie przyniosło to efektu. Transfer miał bowiem opiewać na zbyt wysoką dla nas kwotę. Maradona „nałożył” do Barcelony i z tego co wiem, klub ten nie chciałby się z nim rozstać”.

Angeli dodał także, iż Platini grał będzie w Juventusie w przyszłym roku, ale Boniek „będzie musiał potwierdzić do końca sezonu swoje walory”.

## Raport o stanie szczecińskiej kultury fizycznej 6)

# Dwa oblicza kolarstwa



NA początek trochę statystyki. Kolarstwo uprawia w województwie szczecińskim 165 zawodników i zawodniczek i 36 seniorów, w tym 36 seniorów. Krzewieniem tej dyscypliny sportu zajmuje się 10 sekcji: Gryf, Arkonia, Ogniwo i Czarni w Szczecinie, Chemik Police, Nasiennik Gryfice, Pomorzanie Stargard, Zootechnik Kobacz, Pomorzanie Nowogard i Piast Gryfino. Największe ubiegłoroczne osiągnięcia to: 4 lokata na przełajowych mistrzostwach świata, wywalczona przez Andrzeja Makowskiego (Chemik) oraz 6 miejsc torowca Gryfa Ryszarda Dawidowicza, członka kadry olimpijskiej „A” (również na MS) w wysięgu na 4 km. Nadto kolarz ten zdobył Puchar Europy w wysięgu na tym samym dystansie. Na ubiegłoroczny dorobek naszego kolarstwa składają się również 4 tytuły mistrzów Polski zawodników Gryfa, Puchar Polski, zdobyty przez ten klub, oraz tytuł mistrzowski A. Makowskiego w jego specjalności. Mamy też trochę srebrnych i brązowych medali torowców Gryfa (plus srebro Ogniwa) uzyskanych na MP.

ZAPEWNE niejedynemu kolarzowi trener nie zdołał się z tym stwierdzeniem będzie mi udowodnił wynikami z różnych mało ważnych wyścigów, czy sporadycznymi osiągnięciami na imprezach młodzieżowych, że wcale nie jest tak źle, że mamy dobrze zapowiadającą się młodzież, że trzeba tylko czasami było lepiej. Uważam natomiast, że to my na pewno mamy. Tylko, że jak nam się od lat wprawia iż lada moment te talenty zaowocują wielkimi wynikami a efektów wciąż nie ma, przestaliśmy już zupełnie nie te zapewnienia wierzyć. Wynajmamy przeskoni na tym, że (mimo licznych trudności ze sprzętem czy środkami) w wielu klubach efekty sportowe są wcale nie tak słabe jak by się mogło wydawać na podstawie ponoszonych nakładów, a kryzys kolarstwa szosowego nie nastąpił wcale w latach osiemdziesiątych, tylko znacznie wcześniej.

Często rodzi się pytanie: co robić ci szczecińscy szosowcy, skoro praktycznie nie mamy okazji widzieć ich na wyścigach, bowiem organizowane są na naszym terenie bardzo rzadko. Wynajmamy przeskoni na tym, że (mimo licznych trudności ze sprzętem czy środkami) w wielu klubach efekty sportowe są wcale nie tak słabe jak by się mogło wydawać na podstawie ponoszonych nakładów, a kryzys kolarstwa szosowego nie nastąpił wcale w latach osiemdziesiątych, tylko znacznie wcześniej.

DZIERKI w tym osiągnięciem w gronie najlepszych sportowców minionego roku, wybranych w XXX plebiscycie „Kuriera”, najliczniej reprezentowane jest właśnie kolarstwo, którego 4 przedstawicieli (Majkowski, Dawidowicz, Konkolewski, Sikorski) znalazło się w gronie laureatów. Jest to wyróżnienie w pełni uzasadnione. Żadna bowiem inna dyscyplina sportu, uprawiana na naszym terenie, nie miała czwartej części szóstego zawodnika mistrzostw świata. Sukcesy Makowskiego i Dawidowicza były zatem największymi osiągnięciami szczecińskiego sportu na światowej arenie, i choć nasze ambicje i nadzieje związane ze startem szescian na MS były większe, był sam fakt, że zawodników Gryfa i Chemika możemy oceniać przez pryzmat startu na mistrzostwach świata, należy zapisać na plus z o kolarstwie możemy bez żadnej przesady powiedzieć, iż jest dzisiaj wizytówka szczecińskiego sportu.

NIE MOŻE to jednak absolutnie przesłaniać faktu i o pozycji tej dyscypliny sportu decydują wyłącznie efekty pracy dwóch klubów — Gryfa na torze i Chemika w przełajach, gdzie A. Makowskim rośnie groźny ry-

wal J. Wiejak. Leży natomiast u nas na obu łopatkach kolarstwo szosowe, gdzie jedynym godnym odnotowania sukcesem jest zdobycie I miejsca wśród juniorów — w challenge'u PZKol. — przez Z. Kaczałę z Gryfa.

W SPRAWOZDANIU z działalności Okręgowego Związku Kolarstwa, przeczytałem m. in., iż mamy kłopoty ze skłopotowaniem pełnej ekipy na tegoroczną K. Ogólnopolską Spartakiadę Młodzieży, w związku z czym zarząd proponuje centralizowanie szkolenia spartakiadowego, apelując m. in. o pozbycie się klubowego szowinizmu. Dochodzi tu do sedna ważnej kwestii, jaką jest współpraca pomiędzy poszczególnymi sekcjami kolarскими. Gdyby była ona prawidłowa moglibyśmy mieć w Szczecinie i województwie całą masę kolarских imprez. Posiadamy przecież 19 sekcji, ich wzajemna rywalizacja nie ograniczająca się nietylko do mistrzostw okręgu i sporadycznych wyścigów, mogłaby przecież w ogólnym korzystnym efekcie. Sprawie tej trzeba więc poświęcić więcej uwagi.

ZARÓWNO miesiąc szczeciński kolarz biegał w świat, zajął miejsca na torze kolarским, który przechodził aktualnie modernizację. W tej chwili jest już m. in. zadany, w oddaniu tego obiektu powinno przyczynić się do dalszego rozwoju tej dyscypliny. Jeśli jednak chcemy by odbywały się tam imprezy wielkiej rangi, musimy nieustannie umacniać naszą pozycję na krajowej arenie. Szczecińska obecność w ogólnopolskim kolarstwie torowym nie powinna więc ograniczać się wyłącznie do Gryfa, jedynego naszego klubu, który może mieć swoich przedstawicieli na olimpiadzie w Los Angeles. Intensyfikacji wymaga zatem praca w innych sekcjach, zajmujących się kolarstwem torowym. Gryf daje przykład, że jak się chce — to zrobić można wiele. Mówiąc o tym klubie warto też wspomnieć, iż jest on na naszym terenie prekursorem kolarstwa kobiecego. Próbuje też rozwinąć swoją działalność w kolarstwie szosowym, które — tak samo jak w innych klubach — również i w nim jest słabe.

NA WSTĘPIE niniejszego artykułu napisaliśmy, iż w naszym województwie uprawia kolarstwo 165 osób. Jest to liczba bardzo mała. Myślę więc, że do poszerzenia grona młodzieży zrzeszonej w kolarских sekcjach oraz udokonalenia procesu szkoleniowego trzeba rozpocząć odbudowę potencjału tej dyscypliny sportu, wzmocniając ją zarówno finansowo, sprzętowo jak i kadrowo. Inaczej trudno nam będzie powrócić do dawnych, pięknych tradycji, czasów kiedy mieliśmy w Szczecinie pięć miary zawodników, obecną będzie m. in. — już po raz drugi w tym sezonie — trener kadry narodowej Hubert Wagner.

WSPRÓCZYNIAJĄCĄ się do wyścigów, w których uczestniczą m. in. Nowogard i Stargard. W tym ostatnim krzewieniem kolarstwa zajmują się szkosy Pomorzanie. Ograniczają na nawet sporo imprez, ma kolarские szkółki. Niestety jednak efekty osiąga niezadowalająco, choć nie wcale nie najgorsze warunki do podnoszenia poziomu swych zawodników.

Niektórzy kolarscy działacze są zdania iż szosie jesteśmy słabi z powodu odchodzenia ze szczecińskich klubów licznego grona zawodników. Na pewno jest w tym stwierdzeniu trochę prawdy. Pytamy jednak, gdzie są następcy? Przecież jak powiedzieliśmy wcześniej, wciąż mówi się o nas o tym, że mamy utalentowaną młodzież... To myślenie oczu trwa już całymi latami. Po raz chyba po temu najwyższa, by władze sportowe dokonały szczegółowej analizy pracy poszczególnych klubów kolarских w naszym województwie. Szczegółnej uwadze należałoby poświęcić również działalność — w drugim okresie — sekcji kolarskiej MKS Ogniwo. To właśnie jeden z takich klubów o których powiedzieliśmy wcześniej i że ich efekty sportowe w stosunku do nakładów finansowych są żadne, choćby nie szkoba. Ograniczają na nawet sporo imprez, ma kolarские szkółki. Niestety jednak efekty osiąga niezadowalająco, choć nie wcale nie najgorsze warunki do podnoszenia poziomu swych zawodników.

Wobec tego, że w naszym województwie uprawia kolarstwo 165 osób. Jest to liczba bardzo mała. Myślę więc, że do poszerzenia grona młodzieży zrzeszonej w kolarских sekcjach oraz udokonalenia procesu szkoleniowego trzeba rozpocząć odbudowę potencjału tej dyscypliny sportu, wzmocniając ją zarówno finansowo, sprzętowo jak i kadrowo. Inaczej trudno nam będzie powrócić do dawnych, pięknych tradycji, czasów kiedy mieliśmy w Szczecinie pięć miary zawodników, obecną będzie m. in. — już po raz drugi w tym sezonie — trener kadry narodowej Hubert Wagner.

J. GRAŻEWICZ

NA ZDJĘCIU: jeden z halowych treningów kadrowiczów, podczas zakończonych zgrupowania w Wiśle. Na pierwszym planie Piotr Skrobowski (z piłką lekarską) i Andrzej Buncol.

CAF — St. Jakubowski

SPORO kontrowersji i zamieszania, a przy tym niedomówień, wywołała sprawa w rozgrywkach reprezentacji kraju — narodowej i olimpijskiej. Z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy dziennikarz PAP zwrócił się do kierownictwa sekcji piłki nożnej WKS Śląsk.

## Turniej młodych „7”

### Kusy i Pogon wśród zwycięzców

W ROZGRYWANIACH na hall wosir i PAM — międzynarodowym turnieju piłki nożnej zespołów młodych dzieciowych sukces odnieśli zawodnicy Pogoni i Kusy. W kategorii juniorów starszych reprezentanci morskiego klubu zajęli pierwsze miejsce, wyprzedzając m. in. „słodemkę” Gwardii Opole i SC Magdeburg. Wychyn Pogoni skopiowali juniorzy młodszy Kusy, którzy triumfowali w swej kategorii wiekowej. Nieco gorzej wypadły nasze dziewczęta. Wśród juniorów starszych zwyciężył zespół Jagwi Dzierżoniów, a drugie miejsce zajęła „7” Pogoni. Również II lokate wywalczyli juniorzy młodsze Łącznościowca, które musiały uznać wyższość piłkarz Emporiu Rostock. W imprezie startowało 36 zespołów. (tk)

## Wrocławski klub wyjaśnia

# Dlaczego nie zabrakło piłkarzy Śląska?

zabrakło piłkarzy Śląska?

— Uważamy, że sprawa nabrała nieodpowiedniego wymiaru i rozgłosu, stawiając nasz klub w złym świetle — powiedział kierownik sekcji mjr Andrzej Mrowicki. O powołaniu trzech zawodników — Kazimierza Przybyśa, Ryszarda Tarasiewicza i Waldemara Pruska — do kadry narodowej przewidziano na turniej do Indii dowiedzieliśmy się w połowie grudnia. W tym momencie piłkarze przebywali w ośrodku szkoleniowym, uczestnicząc także w zajęciach wojskowych. Zorientowaliśmy się więc, że załatwienie wszystkich niezbędnych formalności organizacyjnych, związanych z ich wyjazdem za granicę, nie będzie w tak krótkim czasie możliwe. Natychmiast wysłaliśmy telex do PZPN-u sugerując w tej sytuacji zrezygnowanie z naszych zawodników. W trakcie dalszych rozmów telefonicznych m. in. z sekretarzem generalnym PZPN-u wyłonila się możliwość załatwienia formalności związanych z wyjazdem Kazimierza Przybyśa, ale zaprzestanie o kilka dni wyjazdu do Indii i taką możliwość wy-

kluczyło. Tak więc K. Przybyś, który ostatecznie przyjechał do Wisły, wrócił do domu. Trenerzy reprezentacji uznali, że jego kilkudniowa obecność na zgrupowaniu, bez szansy wyjazdu na turniej, jest praktycznie bezcelowa.

— Dwa inni zawodnicy Śląska — Paweł Król i Mirosław Pekala — wyjeżdżali z kadry olimpijskiej, Dlaczego?

— Od dłuższego czasu, mamy zastrzeżenia co do ich postawy moralnej. Ostatnio otrzymaliśmy sygnały, że przebywając na urlopie, prowadził niesportowy tryb życia. Podobnie zachowywali się też w trakcie trwania sezonu, spóźniali się do zgrupowań i meczów kadry, wracali do klubu w bardzo złej formie fizycznej i psychicznej. Zwróciliśmy się więc do trenera drużyny olimpijskiej Waldemara Obrebskiego przedstawiając znane nam fakty. Nie sugerowaliśmy jednak żadnych, konkretnych decyzji personalnych, nie było mowy o naszym zakazie

uczestnictwa w zajęciach kadry. Trener Obrebski uznał, iż nasze obiekcje są uzasadnione i z obu graczy tymczasowo — jak zaznaczył — zrezygnował.

— Czy klub wyłączał wobec piłkarzy jakiegoś rodzaju? — Na razie nie. Fakty nieodpowiedniego trybu życia miały miejsce w okresie przerwy. Daliśmy za wodzą im szansę, jeżeli w trakcie przygotowań do nowego sezonu, być może zrozumieją je, w każdym razie będziemy się im baczej niż dotychczas przyglądać.

— Mówi się o tym, że Śląsk nie przestrzega przyjętych na siebie zobowiązań wobec reprezentacji? — Bardzo nas to boli. Nie zarzucę na nawet sporo imprez, ma kolarские szkółki. Niestety jednak efekty osiąga niezadowalająco, choć nie wcale nie najgorsze warunki do podnoszenia poziomu swych zawodników.

## Pod szczecińską siatką Stal gra

z Gwardią i Płomiennem

W PIĄTEK i niedzielę siatkarki Stali Stocznia czekają kolejne spotkania o mistrzostwo ekstraklasy. Tym razem nasza drużyna zmierzy się w hali WDS z wrocławską Gwardią (piątek godz. 18) i Płomiennem Sosnowiec (niedziela godz. 12). Na jutrzejszym meczu stoczniońców z wicemistrzem kraju, wrocławskim gwardzistami, obecny będzie m. in. — już po raz drugi w tym sezonie — trener kadry narodowej Hubert Wagner.

W sobotę stoczniońcy rozegrali w ramach przygotowań do ligowych pojedynków, towarzyskie trzysetowe spotkanie w Berlinie z tamtejszym TSC, wygrywając 2:1 (15:9, 15:11, 13:15).

## Kurs Koszów koszykówki

„OZKosz” w Szczecinie organizuje kurs sędziów koszykówki. Kursy będą prowadzone w OZKosz, ul. Tkacka 55, pok. 21.



